

Konflikt jezuitów i masonerii w *Elegii żałośnej, scil[icet], Tryumf francmasonów z wygnania jezuitów z Petersburga* Wincentego Wierzbilowicza

Agata Demkowicz
Szczawne

The Conflict between the Jesuits and Freemasons in *Elegia żałośna, scil[icet], Tryumf francmasonów z wygnania jezuitów z Petersburga* [A mournful elegy, *scil[icet]* the triumph of freemasons over the expulsion of the Jesuits from Saint Petersburg] by Wincenty Wierzbilowicz

Abstract: *Elegia żałośna, scil[icet], Tryumf francmasonów z wygnania jezuitów z Petersburga*, signed by Wincenty Wierzbilowicz, was composed in the circle of freemasons, soon after the expulsion of the members of the Society of Jesus from the then capital of the Russian Empire. The poem, which refers to the events that were painful to the Jesuits, is saturated with irony and derision. Even its title is ambiguous as in an 'elegy' the reader should be presented with poetry expressing grief and lamenting some loss. Yet the author of this composition proclaims his joy over the misfortune that befell the Jesuits. He discredits the value of their teaching and casts serious doubt upon the special bond with Christ that the Jesuits claimed to have. Also, he is sure that the removal of the followers of St Ignatius from Saint Petersburg will wipe out their sense of superiority over the "commoners" and put an end to their infamous equivocation. Wierzbilowicz describes the Jesuits as "villains", and the principles and ideas they expounded are associated by him with "filth". At the end of the poem, its tone changes. The author applauds the designs of Alexander I. Initially, the tsar intended to unite all religions as one and to revive spiritual life beyond the confines of particular denominations. He planned to establish a universal Church. The idea of freedom of religion, propagated by freemasons, concurred with his venture. Freemasons supported Alexander's initiative and voiced their conviction that, as the Jesuits had been expelled from the Russian capital city, no one could hinder the implementation of the project. It is not known if the Jesuits prepared any direct response to *Elegia żałośna*, but the reputation and respectability of the order were definitely defended by Józef Morelowski, a Jesuit poet from Połock (now Polatsk, Belarus). In his works, he attacked freemasonry, arguing that members of masonic lodges spread lies about the Society of Jesus.

Key words: elegy, expulsion of the Jesuits from Saint Petersburg, Russian Empire, Paul I, Alexander I, freemasonry

Słowa kluczowe: elegia, wygnanie jezuitów z Petersburga, Imperium Rosyjskie, Paweł I, Aleksander I, masoneria

Pierwsze związki Towarzystwa Jezusowego z Petersburgiem datuje się na lata 1713–1719. W tym okresie zgromadzenie prowadziło w stolicy Rosji stację misyjną zależną od rezydencji w Mitawie. Placówka znajdowała się pod opieką trzech zakonników. Do ich obowiązków należało głoszenie kazań w niedzielę i święta, wizytacja chorych, organizacja akcji charytatywnych i prowadzenie niewielkiej szkoły. Działalność ośrodka zakończyła się w 1719 roku wraz z wyrugowaniem ojców z Petersburga¹. Panujący wówczas car Piotr I zażądał usunięcia jezuitów z terytoriów swojego państwa ze względu na roszczenia Cerkwi prawosławnej, która pragnęła zachować naczelną pozycję w kraju.

W 1772 roku członkowie Societatis Jesu znaleźli się ponownie w granicach imperium. Doszło do tego po przyłączeniu do tego kraju Białej Rusi odebranej Rzeczypospolitej w wyniku pierwszego rozbioru. Rok później Katarzyna II nie dopuściła do skasowania zakonu w swoim cesarstwie, zachowując jego *status quo*. Za panowania carycy jezuitka posługa duszpasterska i praca edukacyjna koncentrowała się w okręgu białoruskim.

Sytuacja ta uległa zmianie po objęciu tronu rosyjskiego przez Pawła I (1796–1801). Monarcha życzył sobie między innymi, aby jezuita przybyli do Petersburga i objęli zarząd nad katolickim kościołem św. Katarzyny, bardzo zaniedbanym pod względem duszpasterskim. Świątynia znajdowała się pod kuratelą arcybiskupa metropolity mohylewskiego Stanisława Bohusza Sierżeniewicza. Duchowny tolerował swobodną obyczajowość podlegających mu księży. Byli to przeważnie zbiegli z Polski mnisi „we fraku”². Car pragnął zastąpić jezuitami niefortunnych kapłanów i ich zwierzchnika Sierżeniewicza, internowanego zresztą później pod nadzorem policyjnym w swoich dobrach w Milatyczach. Zlecił jezuitom także otwarcie szkoły w stolicy. Za jego panowania odbywały się również bezprecedensowe pertraktacje między Imperium Rosyjskim a Stolicą Apostolską o zatwierdzenie Towarzystwa Jezusowego w granicach Rosji. Zakończyły się sukcesem, bowiem 7 marca 1801 roku papież Pius VII podpisał w tej sprawie stosowne breve *Catholicae fidei*³.

Następca Pawła I nie zamierzał wprowadzać zmian w zakresie aktywności apostolsko-edukacyjnej synów Loyoli w Petersburgu. Zignorował nieprzychylnie im wystąpienia, jakie pojawiły się tuż po śmierci jego ojca. Niektórzy przedstawiciele arystokracji petersburskiej i akademicy wileńscy, konkurujący z jezuitami o nadzór nad uczelnią w Wilnie, domagali się wycofania postanowień Pawła I dotyczących zgromadzenia. Pojawiło się zagrożenie wypędzenia zakonu z Petersburga⁴. Wbrew oczekiwaniom młody władca w dniu 14 maja (25 maja według nowego stylu) 1801 roku specjalnym

¹ Petersburg, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 2004, s. 501.

² S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5, Kraków 1905, s. 249.

³ Tamże, s. 246–257.

⁴ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 258.

dekretem oddał Towarzystwu Jezusowemu kościół św. Katarzyny⁵. Popierał ponadto rozwój szkolnictwa jezuickiego w stolicy rosyjskiej.

Wokół wspomnianej świątyni gromadzili się cudzoziemcy wyznania katolickiego: Włosi, Francuzi, Niemcy i Polacy. Dogodny dla wiernych porządek nabożeństw (kazania poobiednie i katechezy wieczorne w czterech językach), swobodny dostęp do sakramentów, gorliwość w wypełnianiu obowiązków duszpasterskich, zjednywały zgromadzeniu szacunek i zainteresowanie⁶.

Z podobnymi dowodami uznania spotykali się jezuita po utworzeniu Collegium Nobilium w Petersburgu. Zakład funkcjonował w latach 1806–1815. Była to szkoła reprezentująca wysoki poziom nauczania, przeznaczona dla uczniów pochodzących z arystokracji rosyjskiej. Stanowisko jej rektora pełnił ksiądz Andrzej Czyż, jezuita⁷.

W celu zabezpieczenia się przed podejrzeniami o prozelityzm zgromadzenie wprowadziło w swoich szkołach petersburskich katechizm prawosławny⁸. Zatrudniono prawosławnego księdza. Uczniowie greckokatolicy uczęszczali na lekcje religii do cerkwi kazańskiej⁹.

Nie ulega wątpliwości, że panowanie Aleksandra I stanowiło dla Towarzystwa Jezusowego okres największego rozkwitu. Najbardziej spektakularnym wydarzeniem w historii zakonu w tamtym czasie było przywrócenie zgromadzenia na całym świecie, dokonane przez papieża Piusa VII na mocy bulli *Sollicitudo omnium ecclesiarum* z 7 sierpnia 1814 roku.

Mimo wieloletniej przychylności cara jezuita niespodziewanie popadli w jego niełaskę. Po kongresie wiedeńskim monarcha uznał, że ich obecność w Rosji jest nie tylko niepotrzebna, ale wręcz niebezpieczna. Nauczyciele Collegium Nobilium zostali obarczeni odpowiedzialnością za nawracanie swoich uczniów i arystokracji rosyjskiej na katolicyzm. Powyższe zarzuty stały się pretekstem do przedsięwzięcia zdecydowanych kroków zmierzających do usunięcia Societatis Jesu z granic Imperium Rosyjskiego. Pierwszy etap tego planu polegał na wyrugowaniu członków zakonu z Petersburga. Wypędzenie ze stolicy stanowiło dla nich doświadczenie traumatyczne. Nie przeprowadzono bowiem uprzednio żadnego śledztwa. Nie powiadomiono nawet ówczesnego generała Towarzystwa Jezusowego, Tadeusza Brzozowskiego o decyzji władcy. Egzekucja dekretu banicyjnego zatwierdzonego przez cara 20 grudnia 1815 roku (1 stycznia 1816 roku według nowego stylu) nastąpiła już następnej nocy. Jezuitów wywieziono pod zbrojną eskortą, w czternastu kibitkach, do Połocka¹⁰. Mogli zabrać ze sobą wyłącznie rzeczy

⁵ Petersburg, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 501.

⁶ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 254.

⁷ Petersburg, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 501.

⁸ Tamże.

⁹ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 469.

¹⁰ Tamże, s. 478–479.

osobiste. W Petersburgu pozostał tylko rektor kolegium i prokurator. Rząd rosyjski chciał zapewne, jak przypomniała Halina Lichočka, zachować pozory legalizmu przy przejmowaniu ogromnej wartości mienia jezuickiego (nieruchomości oraz wyposażenia gabinetów naukowych, księgozbiorów bibliotecznych, obrazów, sprzętów kościelnych i pozostałych rzeczy)¹¹.

W opinii Stanisława Załęskiego w stolicy Rosji zapanował wtedy powszechny żal i smutek po wypędzonych jezuitach. Nie zabrakło jednak głosów wyrażających autentyczne zadowolenie z ich nieszczęścia. Pochodziły one z wrogich zakonowi łóz masonskich.

Tuż po wywiezieniu synów Loyoli z Petersburga w kregach wolnomularskich powstał wiersz nawiązujący do tego wydarzenia. Utwór figuruje w trzech źródłach. Znany jest jako *Elegia żałobna, scilicet], Tryumf francmasonów z wygnania jezuitów z Petersburga*, opatrzony podpisem Wincentego Wierzbilowicza¹². Obok nazwiska domniemanego autora, być może osoby, która przypisała autorstwo wiersza Wierzbilowiczowi, znajduje się komentarz sugerujący, że tekst jest zapłatą za wysiłek włożony przez jezuitów w jego nauczanie. Ta wersja, odnaleziona przeze mnie w trakcie jednej z kwerend archiwalnych, stanowi przedmiot zainteresowania niniejszej publikacji. Pieśń zamieścił również w swoich pamiętnikach, pozostających w wersji rękopiśmiennej, Jan Nepomucen Galicz. We wspomnieniach jezuita mohylewskiego została zapisana pod tytułem *Tryumf masona po wypędzeniu J[egomościów] Ks[ięży] Jezuitów z Petersburga roku 1815 21 grudnia*. Galicz pominął podpis Wierzbilowicza¹³. We fragmentach, bez podania autora i tytułu, tekst opublikował także Załęski¹⁴.

Autor wiersza już w pierwszych wersach eksponował autentyczną radość i bezpardonowo drwił z tragicznego losu jezuitów. Posłużył się nawet obraźliwą inwektywą, określając wypędzonych ze stolicy zakonników mianem „łotrów”. O kłesce petersburskich przedstawicieli Towarzystwa Jezusowego wyraził się w sarkastycznie brzmiącej metaforze: „Runął generał z korpusem”. Uczynił tu aluzję do faktu, iż wyrugowanie jezuitów z miasta zapoczątkowywało proces całkowitego zniszczenia zakonu w Rosji. Przemawiały za tym postanowienia dekretu carskiego, który zabraniał jezuitom wstępu do Petersburga i Moskwy, oraz opinia, jaką cieszył się gene-

¹¹ H. Lichočka, *„Miesięcznik Połocki” (1818–1820). Kontekst historyczny i bibliografia zawartości*, w: *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. naukowa I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków–Warszawa 2004, s. 641.

¹² *Różne wiersze jezuitów białoruskich i galicyjskich*, APPPTJ w Krakowie, rkps 195, s. 134–135.

¹³ *Wygnaniec z Białej Rusi, przez K[siędza] Jana Nep[omucena] Gallicza*, t. 1 i 2, APPPTJ, rkps 793, s. 106–107; *Wygnaniec z Białej Rusi, Część pierwsza, przez J[egomości] Ks[iędza] Jana Nep[omucena] Gallicza, Kapłana Tow[arzystwa] J[ezusowego] pisany, w Roku Pańskim 1821, w Montmorillonie, we Francji*, APPPTJ w Krakowie, rkps 662, s. 74–75.

¹⁴ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi*, Lwów 1875, s. 441; tenże, *Jezuici w Polsce*, s. 500; tenże, *O masonii w Polsce, od roku 1748–1822, na źródłach wyłącznie masonskich*, Kraków 1889, s. 181.

rał Towarzystwa Jezusowego. Autor *Elegii żalośnej...* był zapewne dobrze zorientowany, że Tadeusz Brzozowski, który do 1815 roku sprawował swoją funkcję w jezuickiej Kurii Generalnej w Petersburgu, nie okazał się dobrym strategiem w kierowaniu Societate Jesu, zwłaszcza w ostatnich latach egzystencji zgromadzenia na terenie imperium. Dbał wprawdzie o zachowanie ducha zgromadzenia i troszczył się o rozwój szkolnictwa jezuickiego oraz o misje¹⁵, był jednak zupełnym przeciwieństwem swojego poprzednika Grubera, który wzbudzał respekt wśród społeczności petersburskiej jako osoba wszechstronnie wykształcona. Brzozowski nie cieszył się opinią człowieka uczonego. Nie miał również swobody Grubera w kontaktach z kręgiem dworskim i arystokracją petersburską. W niektórych opracowaniach historycznych spotyka się opinię, że Brzozowski nie potrafił łączyć w sobie „gołębiczej prostoty z węzową roztropnością”¹⁶. Brakowało mu bowiem daru przezorności i przewidywania niebezpieczeństw grożących jezuitom, umiejętności niezbędnej do sterowania zakonem w warunkach rosyjskich¹⁷. Nie wiadomo jednak, czy nawet sam Gruber posiadający taktyczny zmysł zdołałby przeciwstawić się odgórnym rozporządzeniom rządowym i zapobiec usunięciu swoich współbraci z Petersburga. Najprawdopodobniej i on musiałby pogodzić się z decyzją cara.

Jak podają źródła jezuickie, masoneria rosyjska twierdziła, że wyjazd jezuitów ze stolicy przyniósł korzyści dla państwa. W *Elegii żalośnej...* z przekonaniem podkreślono, iż dzięki ukazowi banicyjnemu zatwierdzonemu przez Aleksandra I „Rozum odzyskał swe prawa”. We wskazanym zdaniu zawarta była jedna z ważniejszych domen ideologii masońskiej. Wolnomularze wychodzili z założenia, że należy pozwolić rozumowi na samodzielne poszukiwanie prawd religijnych. Reprezentowali „<kościół> prochrześcijański, racjonalistyczny, wolnomyślicielski, mistycyzujący”¹⁸. W imię tych poglądów pragnęli zwalczać wpływy duchowieństwa, popierali laicyzację szkolnictwa i zwierzchnictwo władzy państwowej nad klerem¹⁹.

Autor omawianego wiersza wyrażał pewność, że usunięcie jezuitów z Petersburga położy kres ich poczuciu wyższości wobec „zwykłych” ludzi i przysłowiowej „jezuickiej przebiegłości”. Myśl tę wyrażono w sposób metaforyczny:

Już swą potęgą nie złudzi,
 Że pobratymstwo z Chrystusem
 Wyższość im dało nad ludźmi.
 Dość więzić w pętach umysły,
 Przez chytre podejsia sztuki.

¹⁵ Brzozowski Tadeusz, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 73.

¹⁶ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów...*, s. 361.

¹⁷ Brzozowski Tadeusz, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 73.

¹⁸ A. Andrusiewicz, *Aleksander I. Wielki gracz, car Rosji – król Polski*, Kraków 2015, s. 473.

¹⁹ A. Gocai, *Twórczość kaznodziejska przemyskiego franciszkanina Konrada Kawalewskiego (1758–1832)*, Przemyśl 2016, s. 93.

W przedstawionym fragmencie na uwagę zasługuje kilka aspektów. Między innymi ironiczne odwołanie do nazwy zakonu ujawnione w sformułowaniu „pobratymstwo z Chrystusem” oraz aluzja do chytrych „sztuczek”, które mieli stosować jezuici, dążąc do pozyskania dla zakonu, i tym samym dla wiary katolickiej, władców rządzących w Rosji czy arystokratów rosyjskich. Autor *Elegii żalośnej...* nie krył swojej niechęci wobec ewangelizacyjnych poczynań Towarzystwa Jezusowego i metod, jakimi były one przeprowadzane, konstruując sugestywne zdanie: „Dość więzi w pętach umysły”. Wyrażał obawę masonerii przed działalnością edukacyjną zakonu, którą odbierano jako zagrożenie. Mogła przyczynić się do rozpowszechnienia wiary katolickiej w Rosji i doprowadzić do objęcia protektoratu nad tym krajem przez Stolicę Apostolską²⁰. Przytoczony wers odnosił się także do innych sposobów pozyskania przychylności Rosjan, które z powodzeniem stosowali synowie Loyoli. Autor omawianej pieśni poniekąd nawiązywał tu do specyficznej relacji łączącej rodzinę carską z Gruberem. Sprytny jezuita potrafił wkupić się w łaski monarsze, wykorzystując zrećnie swoje zdolności. Był specjalistą w dziedzinie matematyki i fizyki, znał się na architekturze, agronomii i sztuce malarskiej²¹. Posiadał pewne kwalifikacje medyczne. Wzbudzało to zainteresowanie władców. Gruber imponował ponadto ogładą towarzyską, znajomością arkanów polityki światowej, a nawet zdolnościami kulinarnymi. Z czasem uzyskał wolny dostęp do Pawła I. „Przyjaźń i zażyłość”²², jaka ich połączyła, miała korzystny wpływ na sytuację Kościoła katolickiego w Rosji. Jezuita odwiedzał także Aleksandra I, który w opinii Andrzeja Andrusiewicza mógł na początku swego panowania, w okresie, gdy myślał o zbliżeniu się do Kościoła katolickiego, zastanawiać się nad przyjęciem wiary katolickiej. Zakonnik zabiegał o względy młodego cara. Doskonale zdawał sobie sprawę z usposobienia Aleksandra, a także jego ojca. Obaj mieli skłonności mistyczne i interesowali się duchowością²³.

O stosowanie „sztuczek” posądzano również pozostałych jezuitów petersburskich. Sam Załęski, apologeta i obrońca Towarzystwa Jezusowego, przyznawał, iż owocem spotkań jego współpracowników z arystokracją petersburską stały się konwersje wielu dam rosyjskich. Do grona nawróconych na katolicyzm należała pisarka, hrabina Jewdokija Rostopczyna, oraz jej siostry. Spektakularnym wydarzeniem, które w znaczącym stopniu przyczyniło się do wyrzucenia zakonu z Petersburga, było oskarżenie zakonu o prozelityzm bratanka Aleksandra Nikołajewicza Golicyna, ówczesnego ministra do spraw szkolnictwa i wyznań w Rosji. Przypomnijmy, że od czasów carycy Katarzyny II jezuitów funkcjonujących w Rosji obowiązy-

²⁰ A. Andrusiewicz, dz. cyt., s. 139.

²¹ Gruber Gabriel, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 198.

²² S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 249.

²³ A. Andrusiewicz, dz. cyt., s. 119.

wał zakaz przekonywania prawosławnych czy wyznawców innych wiar do katolicyzmu. Wspomniany Dymitr Golicyn, wyznawca prawosławia, uczył się w Collegium Nobilium w Petersburgu. Jego nawrócenie miało dokonać się pod wpływem rozmów, jakie odbywał z nim jezuita Ludwik Rozaven. Zdaniem Załęskiego wychowawca korygował tylko i wyjaśniał wątpliwości religijne młodzieńca²⁴.

Trudno rozstrzygnąć, czy Rozaven rzeczywiście był główną siłą sprawczą duchowej przemiany młodego Golicyna. Nie można jednak wykluczyć, że rozbudził zainteresowanie chłopca wiarą katolicką. Wolnomularze mogli obawiać się zdolności i możliwości Towarzystwa Jezusowego w tej materii²⁵. Wiedzieli, że członkowie zgromadzenia mieli dostęp do monarchów i do najwyższych urzędników w państwie. Masoneria mogła też być zaniepokojona mobilnością jezuitów²⁶. Świadczyły o tym utwory literackie, które powstawały w tym kręgu. Należała do nich na przykład pieśń masońska z 1821 roku, napisana po ogłoszeniu przez Piusa VII bulli *Ecclesiam Jesu Christi*, dokumentu papieskiego potępiającego tajne związki, a w szczególności wolnomularstwo. Oto fragment owego wiersza:

Ach! groźno potężny Watykanie Olbrzymie!/ Ty, co wskrzeszasz umarłych na żywych zagładę./ Wskrzesiłeś jezuitów, których samo imię cechuje najotwartzszą dla oświaty zdradę./ Ich to podszepty nas dziś zgubiły. Gdy przeciwko nam Ciemnogród (Rzym) wzburzyły./ Zaczarowali serca rządów... To jezuicka metoda!/ O! jakaż ludzkości szkoda!²⁷

Warto zwrócić uwagę na analogię przytoczonego utworu z *Elegią żalowaną*... Mowa tu o metodzie znamiennej dla Societatis Jesu, która miała polegać na omamieniu serc rządzących, czyli innymi słowy na stosowaniu „sztuczek” przez członków Towarzystwa Jezusowego.

W przypomnianym wierszu masońskim z 1821 roku pojawiła się również aluzja do nazwy zgromadzenia, równoznacznej dla anonimowego autora utworu ze „zdradą oświaty”. Była to ironiczna i złośliwa ocena wiary katolickiej ograniczającej, jego zdaniem, intelektualny i duchowy rozwój człowieka oraz bazującej na jej podbudowie edukacji jezuickiej. Papież, któremu jezuita składają czwarty ślub specjalnego posłuszeństwa w sprawach misji²⁸, został określony jako „Ciemnogród”. Z przytoczoną częścią pieśni korespondują następujące wersy *Elegii żalowanej*...:

Nurt Newy, jak niegdyś Wisły
Zerwał już tamę nauki.
Gdy równie jeszcze Dniepr z Dźwiną,
Ze brudy z brzegów oczyszcza,
Zdroje się światła rozpląną,
Co cel Monarchy uiszczą.

²⁴ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów...*, s. 413–414.

²⁵ Tamże, s. 428.

²⁶ Tamże.

²⁷ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 463.

²⁸ *Śluby*, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 676.

Również w niniejszym urywku autor wiersza negatywnie odniósł się do wartości wiedzy religijnej głoszonej przez jezuitów. Wyraził satysfakcję z usunięcia ich z Petersburga. Rzecz została przedstawiona metaforycznie. Nawa, Dniepr i Dźwina symbolizowały w oczach autora wyzwolenie się Rosjan z wiary w zabobony (rzekome), przełamanie ograniczeń „narzuczonych” przez członków Towarzystwa Jezusowego, „zawierzenie” rozumowi. Brud oczyszczany z brzegów przez rzeki to symbol doktryny jezuickiej, znienawidzonej i napiętnowanej przez masonów.

W wierszu nawiązano również do kasaty Societatis Jesu w Rzeczypospolitej przeprowadzonej w 1773 roku, dzięki której, jak podkreślono w *Elegii żalośnej...*, „tama nauki” jezuickiej została zerwana. Autor pominął rzecz jasna fakt, że wielu polskich eksjezuitów utrzymywało ścisły kontakt ze społeczeństwem. Pracowali w parafiach świeckich, gdzie nieprzerwanie głosili słowo Boże, a także w szkołach prowadzonych przez Komisję Edukacji Narodowej. Niektórzy dawni członkowie Societatis Jesu pozostawali w najbliższym otoczeniu króla Stanisława Augusta.

Przemilczenie wskazanych aspektów likwidacji jezuitów na terenie Rzeczypospolitej w omawianym utworze i pewność zawarta w zdaniu oznajmującym: „Gdy równie jeszcze Dniepr z Dźwiną/ Ze brudy z brzegów oczyszczą...” świadczyły o tym, iż w Rosji przewidziano dla nich inny scenariusz niż w Polsce. Wydarzenia w Petersburgu były wstępem do pozbycia się synów Loyoli z granic Imperium Rosyjskiego. Odczytanie wyroku kasacyjnego we wszystkich placówkach w Rosji prowadzonych przez zgromadzenie miało dokonać się po śmierci generała Towarzystwa Jezusowego, Brzozowskiego. Rząd oczekiwał na zgon schorowanego jezuitę, ponieważ nie chciał brutalnie skazywać starca na tułaczkę²⁹. Przełożony zakonu zdawał sobie doskonale sprawę, że wraz z jego śmiercią nadejdzie kres ponad czterdziestoletniego pobytu jezuitów w państwie carów. Był ostatnim filarem podtrzymującym zgromadzenie w cesarstwie. Tuż przed swoim odejściem miał skierować do swoich współbraci następujące prośtwo: „Ja umieram, wy zaś wypędzeni zostanieie z Rosji”³⁰.

Po śmierci Brzozowskiego i usunięciu członków Societatis Jesu z Petersburga Aleksander I mógł wprowadzić w życie decyzję o wyeliminowaniu wpływów religii katolickiej w swoim kraju. Doniosłość tej chwili wyrażono w wierszu metaforycznie: „Zdroje się światła rozplyną/ Co cel Monarchy uiszczą”. Odwołanie do motywu „światła” nie jest tu przypadkowe. Pojęcie to było w okresie oświecenia powszechnie zrozumiałym symbolem, kojarzącym się z rozumem, wolnością, postępem, szczęściem i tolerancją³¹. Z tej perspektywy autor docenił wagę postanowień carskich w kwestii wyrugowania Towarzystwa Jezusowego z Rosji. Dzięki mądrości Aleksandra I miał

²⁹ O. Tadeusz Brzozowski, w: K. Drzymała, *Wspomnienia naszych zmarłych 1820–1982*, t. 1: *Styczeń, Luty, Marzec*, Kraków 1982, s. 103.

³⁰ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 491.

³¹ J. Snopek, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999, s. 9.

odejść w niepamięć w niepamięć jezuitski „systemat niezrównany”, czyli doktryna znamienita dla tego zakonu. Autor miał na myśli przede wszystkim przekonanie jezuitów o prymacie wiary katolickiej nad pozostałymi wyznaniem. Rzecz została sformułowana w następującym zdaniu: „kto nie wierzy jak oni/ Już jest do piekła skazany”. Należy w tym miejscu podkreślić, że owo mniemanie o wyższości katolicyzmu nad innymi wyznaniem było faktycznie mocno zakorzenione wśród przedstawicieli Societatis Jesu. Niektórzy jezuita sądzą, że istnieją pewne szanse na nawrócenie większości Rosjan na katolicyzm. Do tego grona należał na przykład wspomniany Rozaven, wychowawca młodego Golicyna w Collegium Nobilium. Przypuszczał on, że przypadki porzucenia prawosławia na rzecz katolicyzmu wśród arystokracji rosyjskiej mogą przyczynić się do kolejnych nawróceń, bowiem nowe wyznanie panów wpłynie na życie duchowe ich poddanych. Rozaven snuł także marzenia o przyjęciu wiary katolickiej przez rodzinę carską. Jego zdaniem zarówno Paweł I, jak i jego następca wykazywali do niej „skłonność”³².

Nie wiadomo, czy przypominana wypowiedź Rozavena była znana wrogom Towarzystwa Jezusowego. Niewątpliwie potwierdzała ona fakt, że jezuita odczuwali pewną wyższość wobec innych wyznań, w tym także wyznań chrześcijańskich (jak prawosławie) z powodu swojego szczególnego związku z Chrystusem. To ich wiara była najlepsza i właśnie ją należało w miarę możliwości przeszczepiać na grunt rosyjski. Duma tkwiąca w zakonnikach Towarzystwa Jezusowego miała solidne podłoże. Rzecz dobrze ujęto w publikacji pt. *Obraz pierwszego wieku, Imago primi soeculi*³³ wydanej w setną rocznicę założenia Societatis Jesu. Nieprzyjacielem jezuitów uznali ją za przejaw samochwalstwa zgromadzenia. Była w niej mowa o tym, że Towarzystwo Jezusowe pochodzi od samego Chrystusa, że życie Zbawiciela jako człowieka jest w każdym punkcie zbieżne z historycznym losem zakonu, „który przez to niejako zlewa się całość z Boskim swoim założycielem”³⁴. Powyższe odwołania do charyzmatu zgromadzenia dodawały jezuitom splendoru. W przytoczonym wydaniu podkreślono ponadto, iż każdy jezuita, który wytrwa w swoim powołaniu, na pewno otrzyma raj. Gdy tylko jego dusza rozdzieli się z ciałem, Jezus wyjdzie na jej spotkanie i wprowadzi ją do Królestwa Niebieskiego. Był to, jak powiada autor przytoczonego dzieła, przywilej poświadczony przez wielu świętych³⁵.

W świetle perspektywy zawartej w *Obrazie pierwszego wieku...* rozumiały staję się sarkazm obecny w *Elegii żalośnej...*, a zwłaszcza drwina z „pobratymstwa z Chrystusem” i z nieomylności jezuitów w kwestiach eschatologicznych.

³² S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 471.

³³ *Jezuici i stosunki ich do Rosji*, przeł. z rosyjskiego A. N., Warszawa 1867, s. 18.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

Zarzuty formułowane przeciwko zakonowi przybrały na sile w dalszej części wiersza:

Ucichną podle wrażenia
Pod hasłem bojaźni Bożej,
Że niby za dar myślenia
Karani będziem najsrożej.
Znikną frymarki przedwczesne,
Naturze i prawom sprzeczne,
By dawać dobra doczesne
Za jakieś nadzieje wieczne.

W przedstawionym fragmencie wyczuwa się kumulację napięcia i wrogości wobec jezuitów. Przekłada się to na zgromadzone w tym miejscu środki wyrazu. Ironia i kpina zdają się sięgać tu zenitu. Niechęć autora została dobitnie wyrażona za pomocą epitetów: „podle wrażenia”, „frymarki przedwczesne”, „jakieś nadzieje wieczne”, oraz przysłowka „niby”. W omawianej części *Elegii żalośnej...* z pasją wyrzucano synom Loyoli obłudę, niewiarygodność, brak racjonalizmu i logiki w głoszonej przez nich nauce. Upominano za ograniczanie wolności duchowej człowieka. Przede wszystkim za uporczywe wmawianie ludziom, iż za „dar myślenia” „karani będą najsrożej”. Autor poczynił tu aluzję do stosunku jezuitów wobec prawd preferowanych przez sektę protestancką o nazwie Towarzystwo Biblijne. Zyskała ona dużą popularność w Petersburgu w 1814 roku. Pozwalała każdemu na samodzielność w badaniu i dociekanii kwestii religijnych. Jej członkowie rozpowszechniali Biblię w wersjach nie zawsze wiernie przełożonych. Zachęcali do samodzielnej, dowolnej interpretacji zawartych tam tekstów. Masoni akceptowali obecność sekty biblijnej w stolicy Rosji, ponieważ łączył ich jeden cel. Było nim obalenie Kościoła katolickiego w Rosji. Sekta uzyskała poparcie ministra Golicyna i metropolity Sierżeńcewicza. Arcybiskup metropolita mohylewski wzywał podlegających mu duchownych do przyjęcia idei propagowanej przez Towarzystwo Biblijne. Polecał składanie datków na rzecz sekty. Nakłaniając w swej wydanej z tej okazji odezwie do zapoznawania się z protestancką Biblią, nie cofnął się nawet przed zacytowaniem sfałszowanych ustaw Soboru Trydenckiego dotyczących sposobu odczytywania Pisma Świętego. Golicyn życzył sobie, aby generał Brzozowski i zakon wyrazili swoją aprobatę dla nowych tendencji. Liczył na to, że dzięki akceptacji zgromadzenia, mającego szacunek wśród arystokracji rosyjskiej, koncepcje sekciarskie przyjmą się w Rosji. Przełożony jezuitów odmówił stanowczo, tłumacząc ministrowi, iż Sobór Trydencki zabronił czytania Biblii w przekładzie niepotwierdzonym przez Stolicę Apostolską i nieopatrzoną stosowną notą wyjaśniającą. Sprzeciw zgromadzenia wywołał gniew Golicyna. Od tego momentu, z polecenia ministra, rozciągnięto dozór policyjny nad jezuitami, śledzono każdy ich krok, utrudniano wyjazdy zagraniczne. Minister snuł już wówczas plan całkowitego usunięcia Towarzystwa Jezusowego z granic Rosji³⁶.

³⁶ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów...*, s. 409–411.

Krytyczny stosunek jezuitów do Towarzystwa Biblijnego prowokował autora *Elegii żalostnej...* do złośliwego wypomnienia im, że są nieuczciwi wobec wiernych. Powróćmy raz jeszcze do przytoczonego uprzednio fragmentu wiersza, w którym insynuowano, że zgromadzenie prowadzi „frymarki przedczesne”, a więc czyni przedmiotem targu to, co nim być nie powinno. Chodziło o dawanie dóbr doczesnych „Za jakieś nadzieje wieczne”. Reguły zakonne postanawiały w tej materii następująco:

Celem tego Towarzystwa jest nie tylko sprawa zbawienia i doskonałości własnej przy łasce Bożej się oddawać, lecz także do zbawienia i udoskonalenia bliźnich usilnie, z pomocą tejsze łaski Bożej się przykładac³⁷.

[...]

Wszyscy, którzy zostają pod posłuszeństwem Towarzystwa, pomnąc o tym, że co *darmo wzięli, to też darmo dawać winni*, niech nie żądają ani nie przyjmują żadnej zapłaty ani jałmużny, która by miała pozór wynagrodzenia za msze, spowiedzi, kazania, lub jakie bądź posługi, jakie Towarzystwo wedle swego Instytutu podejmować może; ażeby w ten sposób mogli się służbie Bożej poświęcać z większą swobodą i zbudowaniem bliźnich³⁸.

Z przytoczonych przepisów wynika, że nie mogło być mowy o „frymarczeniu”, kupczeniu przez zgromadzenie w sprawach zbawienia lub o jakichkolwiek innych nieuczciwościach dotyczących jego posługi. Istotną rolę odgrywał tu ślub ubóstwa składany przez członków zakonu. Oczywiście według dawnych ustaw jezuita przyjmowali od fundatorów ziemię, budowali z ich pieniędzy kościoły, domy. Pobierali także ofiarowane środki na utrzymanie, remonty. Było to jednak regulowane osobnym funduszem. Nie sprzeciwiało się to deklarowanemu przez Societatem Jesu ubóstwu pod warunkiem, iż zgromadzenie nie rozciągało formalnej i bezpośredniej władzy nad majątkami, fundacjami oraz nie nabywało praw procesowania lub sądu. Dysponentami dóbr zakonnych były zaufane osoby pozostające pod ścisłą kontrolą zakonu³⁹.

Konkludując swoje uwagi na temat wyłudzenia majątków, zapisów przez Towarzystwo Jezusowe w zamian za niejasne obietnice dotyczące życia wiecznego, autor wiersza podkreślił, że po ich usunięciu z Petersburga, a w niedalekiej przyszłości z Rosji, „zabłysną prawdy wieczyste”. Ponownie odwołał się do symboliki światła, tak bardzo znaczącej w epoce oświecenia. Pod sformułowaniem „prawdy wieczyste” kryło się przekonanie, że ludzie uświadomią sobie, iż „Bóg” z „ofiar poświęconych” woli „jedno serce czyste” niż „tysiąc gmachów złoonych”. Bardzo interesujące jest owo odniesienie do „Boga”. W rękopisie rzeczownik ten został zapisany z dużej litery. Autor utworu nie miał rzecz jasna na myśli Stwórcy chrześcijańskiego. Bóg w rozumieniu masońskim był „bytem nijakim”, „spotkaniem ponad różnicami” czy „porozumieniem ponad podziałami”⁴⁰. Wolnomularze mogli wierzyć

³⁷ *Sumariusz, w: Reguły Towarzystwa Jezusowego, Kraków 1935, s. 4.*

³⁸ *Tamże, s. 15.*

³⁹ *Jezuici i stosunki ich do Rosji..., s. 63.*

⁴⁰ M. Kierasiniński, *Masoneria*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/1/IR/mk-masone-ria2015.html>.

w jakieś zupełnie nieokreślone, abstrakcyjne bóstwo i dowolnie kreować jego pojęcie.

Idea wolności w sprawach wiary propagowana przez masonerię wpisywała się w kontekst projektu, który zrodził się w umyśle cara Aleksandra I. Wolnomularze poparli pomysł monarchy i wyrazili przekonanie, że po usunięciu jezuitów nikt nie będzie przeciwstawiał się jego realizacji. Kwestia ta została wyjaśniona w zakończeniu wiersza:

Ludy Państwa Wielkiego,
Choć różnej w obrzędach wiary,
Złączone dla Monarchy swego
Nieść będą wierności dary.

Chodziło o wprowadzenie w życie utopijnej koncepcji cara dotyczącej połączenia „w jedno wszystkich wyznań, aby na podstawie wspólnej wszystkim religii zakwitnąć mógł spokój i szczęście ludów”⁴¹. Plan władcy był uwarunkowany sytuacją w Europie, która zaistniała po zakończeniu wojen napoleońskich. Odbudowywano wówczas nowy porządek polityczno-religijny. Za podstawy funkcjonowania państw przyjęto twarde dzierżenie tronów i kierowanie się naukami Chrystusa. Aleksander I pragnący utrzymać swoją misję przewodzenia Europie zdawał sobie sprawę, że Rosja w globalnej perspektywie odgrywała rolę „przedmurza chroniącego przed islamem, usytuowanego w konkurencyjnym otoczeniu chrześcijaństwa rzymskokatolickiego i protestanckiego”⁴². Władca rosyjski doskonale wiedział, iż sama wiara oparta na naukach Syna Bożego i mocne rządy władców europejskich nie wystarczą do utrzymania hegemonii. Dążył więc do stworzenia jednej międzywyznaniowej światowej monarchii teokratycznej. Zamierzał wprowadzić ideę jednego wszechświatowego narodu chrześcijańskiego, jedynej chrześcijańskiej cywilizacji.

Masoneria popierała marzenia carskie o złączeniu „w jedno wszystkich wyznań”. Uważała ponadto, iż jezuita stanowią główną przeszkodę do wprowadzenia rozporządzeń monarchy. Wolnomularze wspierali dążenia cara, ponieważ liczyli na to, że w swoich rządach będzie propagował liberalizm i wolnomyślicielstwo. Nie przypuszczali, iż wizja Aleksandra I służyła tylko i wyłącznie umocnieniu samodzierżawia, a także prawosławia. Car był głową Cerkwi prawosławnej, która aspirowała do rangi religii nadrzędnej w kraju i aprobowała styl jego rządzenia. Oznacza to, że idea państwa jednolitego religijnie mogła mieć w umyśle władcy wymiar polityczny.

W końcowych wersach *Elegii żalośnej...* autor zamierzał zaakcentować aprobatę dla dążeń cara. Dlatego wystąpił w imieniu wszystkich narodów zamieszkujących Rosję. Deklarował lojalność wobec monarchy. Kpina, szyderstwo i inwektywy charakterystyczne dla części utworu poświęconej jezuitom zostały zastąpione patetycznymi zwrotami, uniżonością. Pod-

⁴¹ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów...*, s. 416.

⁴² A. Andrusiewicz, dz. cyt., s. 430.

kreślono rangę i znaczenie kraju zarządzanego przez Aleksandra przez wprowadzenie wymownie brzmiącego epitetu „Ludy Państwa Wielkiego”. Potęgę władcy kierującego wspinałą monarchią wyeksponowano na początku wiersza w określeniu „Moc Aleksandra prawicy”. Koresponduje ono z częścią końcową utworu. To dla silnego cara, konsekwentnie egzekwującego swoje zamierzenia, czyli – *de facto* – eliminującego (jezuitów), wszystkie nacje „różnej w obrzędach wiary”, zamieszkujące imperium, „złączą się” ze sobą. Z wdzięcznością zaniosą mu „wierności dary”.

Osobliwym potwierdzeniem akceptacji dla poczynań carskich zmierzających początkowo w stronę zjednoczenia wszystkich wiar w jedną, poszukiwania ponadwyznaniowej odnowy życia religijnego i woli ustanowienia Kościoła uniwersalnego⁴³ i najmocniejszą deklaracją niechęci wobec Towarzystwa Jezusowego stała się prowokacyjna, prześmiewcza adnotacja widniejąca przy podpisie autora *Elegii żalośnej...* Sugerowała ona, że Wincenty Wierzbilowicz był „niegdyś uczniem szkół jezuickich”, a napisany przez niego utwór stanowił akt rzekomej wdzięczności za „trudy”, jakie zgromadzenie włożyło w jego edukację. Nie udało się odnaleźć informacji na temat tożsamości Wierzbilowicza. Trudno również odcyfrować inicjały bądź oznaczenia figurujące przy jego nazwisku.

Być może naprawdę należał kiedyś do grona uczniów jezuickich, uczęszczał do jednej z placówek edukacyjnych prowadzonych przez Societate Jesu w Rosji, ale z jakiegoś powodu porzucił wiarę katolicką i wstąpił do loży masońskiej. Dostrzega się tu pewną analogię z losami słynnego Woltera. Był on uczniem jezuickiego Kolegium Ludwika Wielkiego w Paryżu. Księża jezuiti, nauczyciele przyszłego filozofa, doceniali wszechstronność jego umysłu i traktowali go z sympatią. Uważali, że był cudownym dzieckiem. Z dumą rozpowszechniali epigramaty dwunastoletniego Aroueta między innymi wśród paryskich dam⁴⁴. Wolter stał się jednak zagorzałym libertynem, racjonalistą, wrogiem Kościoła katolickiego i jezuitów. Z pasją, pełną ironii i kpiny, atakował zgromadzenie, z którego wywodzili się jego dawni mentorzy. W *Powiadkach filozoficznych* podawał w wątpliwość ich cnotę czystości. W jednej z powiastek drwił z jezuitę zarażonego chorobą weneryczną. Krytykował zakon za wykorzystywanie Indian w redukcjach paragwajskich⁴⁵. Zarzucał im również kłamstwo, szpiegostwo, udział w dworskich intrygach, przewrotność, nietolerancję wobec hugenotów i jansenistów, nakłanianie do grzechu⁴⁶. Mimo drapieżnych ataków przeciwko synom Loyoli Wolter podobno „w głębi serca zachował słabość do wieleb-

⁴³ Tamże, s. 10.

⁴⁴ A. Maurois, *Wolter*, przeł. M. Iwańska-Oleksowa, Kraków 1976, s. 11.

⁴⁵ Wolter, *Kandyd, czyli optymizm. Dzieło przełożone z niemieckiego rękopisu DOKTORA RALFA z przyczynkami znalezionymi w kieszeni tegoż doktora zmarłego w Inden, roku Pańskiego 1759*, w: tegoż, *Powiadki filozoficzne*, przeł. T. Żeleński (Boy), Poznań 2014, s. 142, 172–176.

⁴⁶ Tenże, *Prostaczek*, w: tegoż, *Powiadki filozoficzne*, s. 268, 293–294, 300, 312–313, 324, 342.

nych ojców, którzy go tak pięknie wychowali⁴⁷. Jedną z osób oddanych Wolterowi w okresie jego starości był niejaki ksiądz Adam, jezuita. Filozof udzielił mu gościny w swojej posiadłości w Ferney. Ich znajomość miała jednak charakter czysto towarzyski⁴⁸. Nie służyła nawróceniu sławnego myśliciela. Wolter okazał się niepokornym uczniem zakonu. Podobnie jak mason Wierzbilowicz, który krytykował i wyśmiewał jezuitów petersburskich w swoim wierszu.

Wracając raz jeszcze do omawianego tekstu, warto wspomnieć również o zainteresowaniu, jakim w opinii Załęskiego cieszył się on w środowisku masońskim. Badacz zwrócił uwagę, że „z nieudaną radością” odśpiewywali go wolnomularze w trakcie organizowanych przez siebie uczt⁴⁹, czyli tak zwanych bankietów urządzanych z okazji uroczystych świąt masońskich⁵⁰. Jeśli to prawda⁵¹, to odświętność towarzysząca jego odtwarzaniu świadczy o tym, że usunięcie zakonu ze stolicy było dla przedstawicieli łóż wydarzeniem spektakularnym. Stanowiło ono ukoronowanie ich starań o wyeliminowanie groźnego przeciwnika zmierzającego do odgrywania coraz większej roli w kształtowaniu religijnej, kulturalnej i politycznej świadomości przedstawicieli świata dworskiego i arystokratycznego Petersburga.

Utwór odzwierciedlał satysfakcję wolnomularzy z pozbycia się groźnego konkurenta. Stał się doskonałym narzędziem do podważenia jego autorytetu. Autor osiągnął zamierzony cel, posługując się parodią. Zamyśl autorski ujawniała już sama formuła tytułowa wiersza. Pojawiło się w niej wyrażenie „elegia żałośniea”. Było to mylące wskazanie kwalifikacji gatunkowej, nasuwające skojarzenie, że odbiorca ma do czynienia z utworem utrzymanym w tonacji żalu i smutku po utracie kogoś ważnego, znaczącego. Zaprzeczal temu drugi człon tytułatury: *Tryumf francmasonów z wygnania jezuitów....* Skontrastowanie wspomnianych elementów sugeruje, iż autor nie zamierzał tylko oplakiwać wyrzucenia zgromadzenia ze stolicy Rosji, lecz chciał zdyskredytować wartość nauczania i sens propagowanych przez Towarzystwo Jezusowe idei. Najskuteczniejszym narzędziem okazało się w tym przypadku ośmieszenie zakonu. Śmiech, jak przypomina Bohdan Dziemidok w monografii poświęconej komizmowi, był „potężną bronią

⁴⁷ A. Maurois, dz. cyt., s. 55.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 500.

⁵⁰ S. A. Wotowski, *Tajemnice masonerii i masonów*, Warszawa 1926, s. 17.

⁵¹ Załęski prowadził badania dotyczące genezy oraz działalności masonerii w Polsce. W sferze jego zainteresowań znalazły się również związki wolnomularstwa polsko-rosyjskiego. Poświęcił tej problematyce jedną ze swoich publikacji. Wspomniał w niej o zainteresowaniu *Elegią żałośnieą...* w kręgu wolnomularskim. Przytaczając fragment pieśni, odwołał się jednak do Archiwum Jezuitów Polskich (APPPTJ w Krakowie), mimo że, jak sam podkreślał, w swojej pracy opierał się na źródłach wyłącznie masońskich. Niewykluczone, że istniała tradycja ustna dotycząca tego wiersza, przekazywana przez jezuitów z pokolenia na pokolenie. S. Załęski, *O masonii w Polsce...*, s. 181.

w argumentacji”, niezawodnym sposobem na wykazanie, że czyjeś przekonania są sprzeczne z poglądami właściwymi w danym społeczeństwie lub dla danego audytorium⁵².

Zrozumienie istoty rozbieżności między jezuitami a wolnomularstwem i strategii ukrytej w ośmieszającym szkalowaniu usuniętego z Petersburga zakonu wymaga sięgnięcia do historycznej genezy konfliktu masońsko-jezuickiego w Rosji. W tej części rozważań przywołamy również inny utwór masoński, napisany przed wyrugowaniem zakonu ze stolicy Imperium Rosyjskiego, który wpisywał się w kontekst i wymowę *Elegii żałobnej*...

Wzajemna niechęć obu przeciwników ujawniła się w Rosji za panowania Pawła I. Według Andrzeja Andrusiewicza władca był otoczony przez dłuższy czas masonami, głównie przeciwnikami polityki Katarzyny I⁵³. Do tego grona należał między innymi Iwan Władimirowicz Łopuchin, wybitny działacz masoński, senator i osobisty sekretarz cara, oraz baron Piotr Aleksiejewicz Pahlen, kurlandzki generał-gubernator⁵⁴. Monarcha miał być przyjęty do kręgu masońskiego jeszcze jako wielki książę. Inicjacja cara dokonała się, jak twierdzą niektóre zachowane źródła, w pałacu masona Iwana Perfiljewicza Jełagina lub w Berlinie⁵⁵. Podróż po Europie w przededniu rozpoczęcia rewolucji francuskiej i późniejsze wydarzenia związane z jej wybuchem: krwawy terror we Francji, śmierć Ludwika XVI, zwrócenie się przerażonych detronizacją władców zachodnich ku Stolicy Apostolskiej skłoniły Pawła do zweryfikowania poglądów na temat działalności masońskiej w Rosji⁵⁶. Władca uświadomił sobie, że zamysł zhumanizowania oświeceniowego absolutyzmu popierany przez wolnomularzy jest sprzeczny z preferowanym przez niego samodzierżawiem⁵⁷. W jego mniemaniu masoneria chciała pozbawić go tronu. Pod koniec życia usunął z dworu najwybitniejszych wolnomularzy (w carską niełaskę popadł na przykład książę Aleksiej Borisowicz Kuriakin, którego pozbawiono urzędu generała-prokuratora, szefa banku dworzańskiego i skarbnika zakonu maltańskiego)⁵⁸. Paweł I stał się ich zagorzałym wrogiem. Utrzymał natomiast dobre relacje z jezuitami. Lojalność zakonu w stosunku do jego osoby, antyrewolucyjne nauczanie Societatis Jesu świetnie synchronizowało się z polityką carską. Władca chciał wywierać wpływ na układ sił na kontynencie. Dlatego wspierał pozostałe monarchie europejskie walczące ze skutkami rewolucji. Wysyłał armię rosyjską przeciwko Francji w ramach działań

⁵² B. Dziemidok, *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj*, antologię oprac. M. Bokinieć, Gdańsk 2012, s. 187.

⁵³ A. Andrusiewicz, dz. cyt., s. 528.

⁵⁴ Tamże, s. 115, 127, 528.

⁵⁵ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 187.

⁵⁶ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów...*, s. 306–307.

⁵⁷ L. Hass, dz. cyt., s. 190.

⁵⁸ A. Andrusiewicz, dz. cyt., s. 127.

tw. drugiej koalicji (1789–1802). Andrusiewicz następująco komentuje inicjatywę Pawła w książce poświęconej jego następcy. Badacz twierdzi, że car przeciwstawił „kosmopolitycznej propagandzie interesy narodowe i religijne oraz tradycję”⁵⁹.

Z pomocą jezuitów Paweł I zamierzał także „doprowadzić do jakiejś formy zjednoczenia Kościoła wschodniego z zachodnim, siebie widząc w roli «świeckiego papieża»”⁶⁰. Cerkiew prawosławna źle oceniała ten plan. Wyraziła dezaprobatę dla zainteresowania monarchy cywilizacją zachodnią. Towarzystwo Jezusowe zachęcało monarchę do realizacji tego projektu. Zakonnicy namawiali go do wspólnego przygotowania dokumentu będącego planem transformacji ideologicznej w Rosji. Miała ona polegać w głównej mierze na umocnieniu wpływów katolicyzmu i pozycji zgromadzenia w Imperium Rosyjskim. W porozumieniu z carem planowano zaproszenie papieża do Petersburga lub Orszy, gdzie znajdowała się jedna z placówek jezuitów. Przygotowywano się ponadto do podpisania umowy przejścia nadzoru Uniwersytetu Wileńskiego przez Societatem Jesu. Pertraktacje z rządem rosyjskim prowadził Gabriel Erhard Nepomucen Gruber, asystent wikariusza generalnego zakonu Antoniego Kareau. Gruber przejął później tę funkcję zakonną. Gdy został doradcą Pawła I w sprawach zbliżenia Rosji ze Stolicą Apostolską, wywołał niezadowolenie masonów. Koła wolnomularskie pozostające w opozycji wobec cara żywiły poważne obawy przed prymatem papieskim nad państwem rosyjskim. Nie chciały dopuścić do podpisania wspomnianego już aktu *La réunion de tous* (zjednoczenia wszystkich). Śmierć władcy zniweczyła zatwierdzenie porozumienia rządu z jezuitami⁶¹.

Za panowania Aleksandra I Societas Jesu nadal była pomostem łączącym państwo rosyjskie ze Stolicą Apostolską. Ekspertem w tej materii, do czasu śmierci w 1805 roku, pozostawał Gruber. Księża prawosławni ostrzegali cara przed wpływem „chytrego Grubera”⁶². Podobnie reagowali przedstawiciele masonerii. Wielu z nich należało do grona elity rządzącej w kraju. Mieli oni nadzieję, iż deklarowany przez władcę liberalizm będzie podstawą do zbudowania Rosji oświeconej, wolnomyślicielskiej pod patronatem masońskim⁶³. Dlatego wiadomość o restytucji jezuitów na całym świecie w 1814 roku okazała się dla nich druzgocząca. W opinii Załęskiego wywołała gniew członków łóż wolnomularskich w Europie⁶⁴. Nastroje te odzwierciedlał anonimowy wiersz pt. *Alarm oświaty z okoliczności bulli przywracającej Towarzystwo Jezusowe na całym świecie*⁶⁵, sklasyfiko-

⁵⁹ Tamże, s. 137.

⁶⁰ Tamże, s. 136.

⁶¹ Tamże, s. 136–137, 150.

⁶² Tamże, s. 137.

⁶³ Tamże, s. 115, 466–467.

⁶⁴ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów...*, s. 405.

⁶⁵ *Różne wiersze, przeważnie jezuitskie. Rok 1820–1896*, APPPTJ w Krakowie, rkps 227, s. 227–230.

wany przez Załęskiego jako elegia. Warto w tym miejscu przytoczyć jego fragmenty:

Zacni Bracia, nowego budownicy świata,
 Podrwił głową Architekt, patrzcie co się dzieje!
Patrzcie jak oplakana naszej pracy strata!
Od Wołgi aż za Tyber, każdy z nas się śmieje! [...]

Z drugiej strony epopty, derwisze, wieszczkowie
 Krzyczą przez hierofantów tryumf swego krzyża,
Zginęli jakobini, zginą masonowie,
 Zguba się wszystkich świątyń tajemniczych zbliża. [...]

Bijcie, tłuczcie, płoszajcie jezuickie poczwary!
 Użyjcie Fernejskiego Herkulesa pałki!
By nie miały odbytu na swoje towary.
 Szarpacie im honor, kredyt drzyjcie na kawałki. [...]

Śpiewali go członkowie loży Zjednoczonych Polaków pod Wschodem Warszawskim⁶⁶. Najprawdopodobniej znali go także masoni rosyjscy, ponieważ zawierał przesłanie uniwersalne, ważne dla całego świata wolnomularskiego. Ostrzegał przed zniweczeniem masońskiego dorobku, opierającego swoją działalność na potędze rozumu, propagującego zdobywcze oświecenia. Sugerował nawet możliwość całkowitego zniszczenia łóż i „świątyń tajemnych” przez jezuitów. Warto zwrócić uwagę na sposób ukazania masonów w *Alarmie oświaty...* Prezentowali się oni jako ludzie upokorzeni, ośmieszeni w oczach świata „Od Wołgi aż po Tyber”, pokonani przez „jezuickie poczwary” i „potępieńców Klemensa” (jezuitów).

Powróćmy jednak do *Elegii żałobnej...* W zupełnie innej perspektywie widzieli siebie wolnomularze po wypędzeniu zgromadzenia z Petersburga. Usunięcie wroga ze stolicy Rosji podniosło prestiż wolnomularzy w państwie, likwidowało przeszkodę utrudniającą dobre relacje z carem, wynagradzało zniewagi, których doznali w związku z powrotem zakonu na całym świecie, przywracało utracony honor. To swoiste odwrócenie ról i wcześniejsze upokorzenie, jakiego doznali masoni w pamiętnym 1814 roku, prowokowało ich do odwetu. Dlatego autor *Elegii żałobnej...* z tak ogromnym impetem zaatakował Societatem Jesu w utworze upamiętniającym wyrzucenie jego członków ze stolicy Rosji. Dysonans, widoczny już w tytule, miał zatem w tym wypadku wymiar symboliczny. Zestawienie dwóch członów: „elegia żałobna” i „tryumf z wygnania jezuitów”, odzwierciedlało skalę sukcesu odniesionego przez masonerię. Konstrukcja tytułatury sugeruje także to, co powiedziano już we wcześniejszej części rozważań, iż w tekście wiersza nie odnajdziemy wyznaczników typowych dla elegijności, takich jak tonacja żalu, smutku, melancholii, poczucie utraty, zadumy⁶⁷.

⁶⁶ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów...*, s. 407.

⁶⁷ R. Doktor, *Polska elegia oświeceniowa*, Lublin 1999, s. 100.

Elegia żalośna... jest utworem, który powstał blisko dwieście lat temu. Mimo odległości czasowej oraz podjętej w nim tematyki stanowi doskonały przyczynek do refleksji nad genezą konfliktu, jego rozwojem oraz konsekwencjami, jakie ze sobą niósł. Omawiany wiersz wpisuje się w szeroki kontekst realiów politycznych, religijnych i kulturalnych dziewiętnastowiecznej Rosji, choć nie wszystkie problemy podejmuje. Imperium Rosyjskie było krajem specyficznym. Przede wszystkim zróżnicowanym pod względem narodowościowym. Od wieków niepodzielnie panowało tam samodzierżawie – jedyne źródło władzy – wspierane przez Cerkiew prawosławną. Według nauki propagowanej przez prawosławie w każdym władcy rosyjskim tkwił obraz „Niebieskiego Króla”, pomazańca Bożego, nosiciela „całej świętej krwi”⁶⁸. Nikt nie miał prawa wywyższać się ponad niego. Obowiązkiem każdego cara była obrona prawd głoszonych przez Cerkiew⁶⁹. Samodzierżawie pozostające w unii z prawosławiem nie rokowało szans na tolerancję religijną dla innych wyznań.

Długoterminowa egzystencja katolicyzmu w takich warunkach nie miała szans na powodzenie. Przedstawiciele prawosławia, podobnie jak katolicy, wychodzili z przekonania, że ich religia jest nieskażonym uniwersalnym chrześcijaństwem, najcenniejszym dziedzictwem tego państwa. Identyfikowali się z teologią, która była „programowo antyracjonalistyczna, apofatyczna, tj. określająca Boga jedynie przez negację, kontemplująca Go w Jego niepoznawalności, uznająca tajemnice wiary za niewysłowione i rozumowi niedostępne. Nie znała przejścia od symbolu do logicznej argumentacji”⁷⁰. W prawosławiu tradycja racjonalistyczna wydawała się nieco słabsza niż w religii katolickiej. Prawosławni teolodzy uważali ponadto, że papieski Rzym doprowadził do rozpadu jedności Kościoła powszechnego. Przyczyniło się to do dysharmonii w rozwoju cywilizacji zachodniej⁷¹.

Gdy jezuiti, reprezentujący zniechęconą przez prawosławie opcję religijną, znaleźli się w 1772 roku, wraz z pozostałymi mieszkańcami Białej Rusi, w granicach Imperium Rosyjskiego, nie przeczuwali, że konfrontacja z prawosławiem stanie się jedną z przyczyn usunięcia ich z państwa. Do czasu wyjścia poza Białą Ruś żyli w izolacji, w enklawie, praktycznie bez ścisłych związków z zabornym krajem. Biała Ruś stanowiła dla nich imitację polskości, bowiem caryca Katarzyna II pozostawiła dawnym poddanym króla Stanisława Augusta polskie urzędy i wiarę katolicką.

Rozszerzenie działalności dydaktyczno-misyjnej w Rosji przez jezuitów (Petersburg oraz misje odeskie, saratowskie, kaukaskie, syberyjskie, astrachańskie), przypisywane im przypadki nawrócenia wśród arystokracji petersburskiej stały się dla zakonu momentem zwrotnym. Znaleźli się w centrum uwagi. Byli zwalczani przez Cerkiew, masonerię i sekty działające na terenie Rosji.

⁶⁸ A. Andrusiewicz, dz. cyt., s. 178.

⁶⁹ Tamże, s. 176–178.

⁷⁰ A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002, s. 23.

⁷¹ Tamże, s. 15.

Przypomniane fakty świadczą o tym, że religia i kultura katolicka reprezentowana w Rosji najsilniej przez niezwykle aktywnych członków Towarzystwa Jezusowego nie mogła konkurować z prawosławiem ani rozwijać się obok niego. Podobnie rzecz się miała ze stosunkiem katolicyzmu do masonerii i ruchów sekciarskich, jak wykazaliśmy w trakcie analizy *Elegii żalośnej...* Wiara w bliżej nieokreślonego „Boga” propagowana przez wolnomularzy i popierana przez ich pobratymców z Towarzystwa Biblijnego, dowolna interpretacja Pisma Świętego miały się zdecydowanie z charyzmatem Kościoła katolickiego. Co ciekawe, ani związki masońskie, ani sekty nie zyskały również aprobaty Cerkwi prawosławnej, której reprezentanci przekonali Aleksandra I do wydania edyktu o zamknięciu wszystkich łóż na terenie Rosji w 1821 roku. Duchowni prawosławni ostrzegli monarchę przed spiskową, wymierzoną przeciwko samodzierżawiu, działalnością wyznań alternatywnych w Rosji.

Historyczne, a przede wszystkim literackie aspekty konfliktu polityczno-wyznaniowego, z jakim borykano się w Imperium Rosyjskim w pierwszym dwudziestolecu XIX wieku, prowokują do zastanowienia się nad bardzo interesującą i ściśle związaną z podjętymi rozważaniami kwestią pograniczności, rozumianą w niniejszym artykule jako przestrzeń, w obrębie której dochodzi do spotkania odmiennych narodów, kultur, wyznań, dążeń i aspiracji. Rzecz trafnie ujął Adam Bobryk:

Pogranicza to nie tylko tereny styku administracyjnych granic państwowych. Mamy z nimi do czynienia w różnych regionach, niezależnie od położenia geopolitycznego. Wpływają na to przede wszystkim złożone procesy wynikające z wielokulturowości społeczeństw, poszukiwania tradycji, prób dominacji, odnajdywania się w nowej rzeczywistości politycznej⁷².

Analiza *Elegii żalośnej...* uświadcza, jak różnorodna i złożona może być owa przestrzeń: masoneria kontra religia i kultura katolicka. W tle owego starcia rozgrywał się, jak już wspomniano, rozrachunek prawosławia z chrześcijaństwem zachodnim i wolnomularstwem. Podjęcie prób nawiązania dialogu, postawa otwartości, osvajanie z odmiennością⁷³ między walczącymi o swoją pozycję (prawosławie) albo o swój byt (jezuici) w Rosji, aspirującymi do podejmowania ważkich decyzji politycznych w kraju, było nierealne. Tolerancja religijna obu wyznań wobec masonerii także nie wchodziła w grę.

Nasycona postawami antagonizmu i wzajemnej niechęci przestrzeń (pograniczność) miała także wymiar symboliczny. Znakomicie obrazuje to gatunek, warstwa językowa *Elegii żalośnej...* i przesłanie tekstu. Utwór nie realizował trzech najważniejszych cech właściwych elegii, do których zalicza się: „świadomość utraty [...], porównywanie stanu obecnego z przeszłym oraz nastrojowość wyznaczaną przez smutek i refleksyjne rozpamiętywanie”⁷⁴. Wiersz nasycono obraźliwymi inwektywami i poniżającym godność jezuitów słownictwem. Skojarzono ich z łotrami, z „frymarczeniem”, z chytrymi

⁷² A. Bobryk, *Wstęp*, w: *Kultura pogranicza – pogranicze kultury*, red. A. Bobryk, Siedlce –Pułtusk 2005, s. 5.

⁷³ J. Nikiforowicz, *Wprowadzenie*, w: *Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, red. J. Nikiforowicz, Białystok 1995, s. 9.

⁷⁴ R. Doktor, dz. cyt., s. 111–112.

sztukami, z podłością. Głoszoną przez nich naukę porównano do brudu. Jak już wspomniano, według źródeł jezuickich tekst był odśpiewywany w trakcie uroczystości masonskich⁷⁵. Nie udało się odnaleźć jego zapisu nutowego. Rytmikę pieśni (w większości napisanej ósmiozgłoskowcem) wyznaczają krótkie, proste zdania oznajmujące.

Elegia żalośna... miała na celu ośmieszenie Towarzystwa Jezusowego. Autor zupełnie świadomie i skutecznie posłużył się kpina. Podobnie jak przypominany przez Dziemidoka Pascal w swych głośnych i skierowanych również przeciwko jezuitom *Prowincjalkach*. Słynny filozof twierdził, że „szyderstwo najbardziej się niekiedy nadaje, aby ludzi otrzeźwić z ich szalberstwa”⁷⁶.

Podobne opinie funkcjonowały zapewne w kręgach masonskich. Członkowie łóż mogli sądzić, że drwina i śmiech są najskuteczniejszą bronią w walce z wrogiem. Wiedzieli ponadto, że niełatwo obronić się przed takim upokorzeniem. Koncepcja ta znajduje potwierdzenie także we współczesnych opracowaniach. Według Chaima Perelmana „bardzo trudno przeciwstawić się śmieszności. By się jej przeciwstawić, trzeba mieć odwagę; by nie ulec, trzeba mieć prestiż”⁷⁷. Nie wiadomo, czy petersburscy członkowie Societatis Jesu odpowiedzieli na *Elegię żalośną...* Gdy powstała, dotarli już prawdopodobnie do Połocka. Załęski nie odnotował żadnego śladu ich ewentualnej odpowiedzi. Zachował się natomiast poemat *Do księgi Józefa Morelowskiego, jezuita połockiego*. Zakonny poeta polemizował we wspomnianym wierszu między innymi z „farbowanym łgarstwem”, które przeciw jezuitom „tajemne z łóż skrytych wypuszcza mularstwo”⁷⁸. Było to świadectwo autentycznego zaangażowania przedstawiciela Towarzystwa Jezusowego w obronę dobrego imienia i czci zgromadzenia.

* * *

*Elegia żalośna, scil[icet]*⁷⁹, *Tryumf francmasonów*⁸⁰ z wygnania jezuitów z Petersburga

Wygnano łotrów z stolicy,
Rozum odzyskał swe prawa,
Moc Aleksandra prawicy
Ten mu przywilej nadawa.

⁷⁵ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 500.

⁷⁶ Cyt. za: B. Dziemidok, dz. cyt., s. 186.

⁷⁷ Tamże, s. 187.

⁷⁸ Cyt. za: E. Aleksandrowska, *Wstęp*, w: *Wiersze Józefa Morelowskiego*, wstęp i wyd. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983, s. 24.

⁷⁹ **scil[icet]** (łac.) – to jest, to znaczy, mianowicie.

⁸⁰ **francmasonów** – wolnomularzy, masonów. Etos „francmasona” doskonale oddaje fragment wiersza pt. *Apologia Franc-masonów, przez Brata Prokopa, Medycyny doktora i Franc-masona, z francuskiego*:

Cóż jest Franc-mason? Oto jego cały
Abryz! wizerunek oto doskonały:
Cny, dobry obywatel, Ojczyźnie życzliwy,

Runął generał z korpusem!
Już swą potęgą nie złudzi,
Że pobratymstwo z Chrystusem
Wyższość im dało nad ludzi.
Dość więzić w pętach umysły
Przez chytre podejścia sztuki,
Nurt Newy, jak niegdyś Wisły
Zerwał już tamę nauki.
Gdy równie jeszcze Dniepr z Dźwiną,
Ze brudy z brzegów oczyszczą⁸¹,
Zdroje się światła rozplyną,
Co cel Monarchy uiszcza.
Zginie w niepamięci toni,
Ich systemat niezrównany,
Że kto nie wierzy jak oni,
Już jest do piekła skazany.
Ucichną podle wrażenia
Pod hasłem bojaźni Bożej,
Że niby za dar myślenia,
Karani będziem najsrożej.
Znikną frymarki przedwcześnie,
Naturze i prawom sprzeczne,
By dawać dobra doczesne
Za jakieś nadzieje wieczne.
Zabłyszną prawdy wieczyste,
Że Bóg z ofiar poświęconych,
Woli jedno serce czyste
Niż tysiąc gmachów złoconych...
Ludy zaś Państwa Wielkiego,
Choć różnej w obrzędach wiary,
Złączone dla Monarchy swego
Nieść będą wierności dary.

Wincenty Wierzbilowicz, C.B.W.W.M.M.⁸², niegdyś uczeń czyli edukacji
jezuickiej, to im w odpłatę za trudy

O honor pana swego poddany, życzliwy [...] Swoboda u nas panią, swoboda królową,
Ale jednak pod władzą przystojności zdrową,
Smakujem słodkie rozkosze, na które
Wesoło Niebo patrzy nie ponure.

Cyt. za: L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980, s. 29.

⁸¹ **Ze brudy z brzegów oczyszczą** – składnia i sens tego zdania wzbudzają pewne wątpliwości. Być może w pierwotnej wersji brzmiało ono następująco: „Te brudy z brzegów oczyszczą”, ale błędnie je skopiowano. W przytoczonych uprzednio źródłach pamiętnikarskich zdanie to zapisano również jako „Ze brudy z brzegów oczyszczą” (*Wygnaniec z Białej Rusi*, t. 1 i 2..., s. 106–107; *Wygnaniec z Białej Rusi, Część pierwsza, przez J[egomością] Ks[iędza] Jana N[epomucena] Gallicza, Kapłana Tow[arzystwa] J[ezusowego] pisany, w Roku Pańskim 1821, w Montmorillonie, we Francji...*, s. 74–75).

⁸² **C.B.W.W. M.M.** – odcyfrowanie pełnej wersji niniejszego szyfru sprawia pewne trudności. Skrót „W.W.” oznacza prawdopodobnie nazwę Łoży Wielki Wschód. Natomiast litera „M.” może odnosić się do określenia „mistrz”. Termin ten dotyczy trzeciego stopnia wtajemniczenia masonskiego. Słowo „mistrz” pojawia się również jako część składowa wielu wyższych stopni wtajemniczenia.

Bibliografia

- Aleksandrowska E., *Wstęp*, w: *Wiersze Józefa Morelowskiego*, wstęp i wyd. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983.
- Andrusiewicz A., *Aleksander I. Wielki gracz, car Rosji – król Polski*, Kraków 2015.
- Bobryk A., *Wstęp*, w: *Kultura pogranicza – pogranicze kultury*, red. naukowa A. Bobryk, Siedlce–Pułtusk 2005.
- Doktór R., *Polska elegia oświeceniowa*, Lublin 1999.
- Dziemidok B., *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj*, antologię oprac. M. Bokiniec, Gdańsk 2012.
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 2004.
- Gocal A., *Twórczość kaznodziejska przemyskiego franciszkanina Konrada Kawalewskiego (1758–1832)*, Przemyśl 2016.
- Hass L., *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980.
- Hass L., *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982.
- Jezuici i stosunki ich do Rosji*, przeł. z ruskiego A. N., Warszawa 1867.
- Kierasiniński M., *Masoneria*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IR/mk-masoneria2015.html>.
- Lichocka H., „*Miesięcznik Połocki*” (1818–1820). *Kontekst historyczny i bibliografia zawartości*, w: *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. naukowa I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków–Warszawa 2004.
- Maurois A., *Wolter*, przeł. M. Iwańska-Oleksowa, Kraków 1976.
- Nikiforowicz J., *Wprowadzenie*, w: *Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, red. J. Nikiforowicz, Białystok 1995.
- O. Tadeusz Brzozowski, w: K. Drzymala, *Wspomnienia naszych zmarłych 1820–1982*, t. 1: *Styczeń, Luty, Marzec*, Kraków 1982.
- Różne wiersze jezuitów białoruskich i galicyjskich*, APPPTJ w Krakowie, rkps 195.
- Różne wiersze, przeważnie jezuickie. Rok 1820–1896*, APPPTJ w Krakowie, rkps 227.
- Snopek J., *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999.
- Sumariusz*, w: *Reguły Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1935.
- Walicki A., *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002.
- Wolter, *Kandyd, czyli optymizm. Dzieło przełożone z niemieckiego rękopisu DOKTORA RALFA z przyczynkami znalezionymi w kieszeni tegoż doktora zmarłego w Inden, roku Pańskiego 1759*, w: tegoż, *Powiastrki filozoficzne*, przeł. T. Żeleński (Boy), Poznań 2014.
- Wotowski S. A., *Tajemnice masonerii i masonów*, Warszawa 1926.
- Wygnaniec z Białej Rusi, Część pierwsza, przez J[egomością] Ks[iędza] Jana Nep[omucena] Gallicza, Kapłana Tow[arzystwa] J[ezusowego] pisany, w Roku Pańskim 1821, w Montmorillonie, we Francji*, APPPTJ w Krakowie, rkps 662.
- Wygnaniec z Białej Rusi, przez K[siędza] Jana Nep[omucena] Gallicza*, t. 1 i 2, APPPTJ, rkps 793.
- Załęski S., *Historia zniesienia jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi*, Lwów 1875.
- Załęski S., *Jezuici w Polsce*, t. 5, Kraków 1905.
- Załęski S., *O masonii w Polsce, od roku 1748–1822, na źródłach wyłącznie masońskich*, Kraków 1889.